

Wydruk
Ossolineum

KUPNO

1984 nr 1-12
br nr 7-8 + wyd. sp.
z 24. VII

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLADZIĆ,
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz/ 21

JEDNOŚCIA SIŁ 14
981033

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ "KARŁOWICE" ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Wrocław, styczeń 1987 Nr 1/59 cena 20 zł.

Równać do Rejtana

Papież Jan Paweł II określił wizytę Jaruzelskiego w Watykanie jako historyczną i powiedzenie to stało się zagadką Sfinksa. Jak wiadomo, zresztą uprzednio było uzgodnione. R. Boys na łamach londyńskiego Timesa snuje przypuszczenie, że podróż Papieża do Polski "może być zasadniczym krokiem ku spotkaniu z Gorbaczowem jeszcze w tym roku". W tym widzi rozwiązanie zagadkowych słów Jana Pawła II. Ojciec św. na pewno nie trzyma nosa przy ścianie, choćby to miała być polska ściana. lecz w polu widzenia ma szeroką i dalekosiężną perspektywę, w którą wkomponował swój ZAMYŚŁ. Jeżeli więc dojdzie do spotkania Jan Paweł II - Gorbaczow, to kraj wojującego ateizmu, być może, ujrzy Głowę Kościoła Katolickiego na 1000-lecie chrztu Rusi. Jaruzelski miałby tu być pośrednikiem /godnym swego mocodawcy, trzeba przyznać/, a droga do Zw. Radzieckiego wiodłaby przez pielgrzymkę do Polski. I to jest jeden wymiar wizyty - dyplomatyczny.

cd. str. 2

Oświadczenie



W życiu gospodarczym PRL zagrożenia piętrzą się coraz bardziej. 6 lat władze deklarują wolę reformy, ale pozostaje ona jedynie na papierze. Jedyną nowością lat 80-tych są szybkie podwyżki cen. System gospodarowania pozostaje bez zmian. Nie ma w nim sensu, porządku, obiektywności. Zmusza to NSZZ "Solidarność" do skoncentrowania uwagi na sprawach płac i cen, a więc odmowy dotychczasowego i tak już obniżonego poziomu konsumpcji, a także na powstrzymaniu postępującej degradacji majątku narodowego i środowiska naturalnego. Występujemy z obronie poziomu życia polskich rodzin. Domagamy się ustanowienia zasady dodatku drożyznianego. Żądamy ochrony wartości realnej płac i śladów socjalnych. Polityka władz oznacza, że mimo ciągłych wyścześnień społecznych nie można mieć nadziei na odbudowę kraju zniszczonego przez 40-letnie rządy monopolistyczne. Oficjalne związki zawodowe z ich brankową strukturą pogłębiają niekorzystne procesy gospodarcze. W praktyce działają one na rzecz wzmocnienia wieloprzemysłowych grup nacisku i centralizacji decyzji gospodarczych.

Stwierdzamy z całą mocą, że dla uzyskania trwałych, pozytywnych zmian w polskiej gospodarce konieczna jest autentyczna reforma gospodarcza. Ogólne założenia takiej reformy opierać się muszą na zasadach gospodarki rynkowej. Niezbędna jest demonopolizacja gospodarki, likwidacja gałęziowo-branżowej biurokracji gospodarczej i zmiana zasad dobrego kadr kierowniczych. Istnienie rynku umożliwiłoby wywołanie przedsiębiorczości i inicjatywy.

cd str 2

981.033

RÓWNAĆ DO REJTANA

Papież wyraził także nadzieję, że wizyta Jaruzelskiego przyniesie upragnione owoce dla Polski i dla całej Europy. Komunikat oficjalny Watykanu stwierdza, że tematem dyskusji były problemy polskiego społeczeństwa i stosunki państwo - Kościół. Jeżeli przez upragnione owoce rozumieć liberalizację, która miałaby nastąpić, to już postawa Jaruzelskiego, jak, przysięgł w Rzymie, pełna pychy, cynizmu i tupetu świadczą, iż nadzieja ta jest ponna. Bo chociaż wizyta została pomyślana przez Rzym jako instrument nacisku na polskiego sędziego - stąd w rozmowach poruszane prawa człowieka, stąd nacisk włoskich przywódców związkowych na bezpośrednie spotkanie z gościem, by móc przeprowadzić "turę rozmowy" - to generał wyraźnie zaakcentował, że formułowane pod adresem strony polskiej postulaty nie są dla niego obligatoryjne. Można powiedzieć, że roześmiał się prosto w nos wszystkim, które działy się oficjalne związki zawodowe w Polsce są niezależne i samorządne, podając kłasiwą liczbę związków 7 mil. Z równą obłudą odniósł się na konferencji prasowej do sprawy stosunków z Kościołem, mówiąc, że rozwijają się prawidłowo. Jest więc sprawą oczywistą, że nie zamierza tutaj wprowadzać zasadniczych zmian. Pluralizmu nie będzie. To jest to, co było wiadomą we Włoszech. I tak oto, kłamstwami generała, zamknął się następny wymiar wizyty - społeczny.

A choć Papież nie przyjął Jaruzelskiego po to, by go zaakceptować, to jego "prawdziwy powrót na arenę międzynarodową" stał się faktem. Koniec izolacji dyplomatycznej. Tak zrozumiał świat. Nie możemy jednak w tym miejscu dopisać: Polacy wiedzą swoje. Bo w Polsce naprawdę zaczęła się liberalizacja, tyle, że oddolnie. Jesteśmy już narodem bardzo liberalnym wobec zła. Już przyzwalamy. Już nas nie razi generał. Oto polska liberalizacja!

I choć Jaruzelski ani o centymetr nie podrośł w oczach Polaków, choć nie podrośł także w oczach włoskich polityków i związkowców, to świat go uznał za partnera, uznał go polski Papież. Epoka odmowy zamyka się. Ceną zakończenia izolacji dyplomatycznej jest zapłata, za umieszczenie I za papieską pielgrzymkę. Transakcja. I to jest następny wymiar wizyty - handlowy. Coś za coś. Jak w grze fair play dotrzymano zobowiązań. Czy można było wytargować więcej? Być może, ale nie jest to pytanie, które się tutaj narzuca. Ważniejszym pytaniem jest, czy przekładanie ewentualnych "zysków" nad fundamentalizm jest skuteczne, czy się "opłaca".

I tu dochodzimy do następnej sfery - sprawy kosztów. Są duże, a byłyby większe, gdyby nie społeczny opór. Stanowi je akcja "wyciszania" bezkompromisowych dążeń wolnościowych społeczeństwa polskiego oraz ograniczanie funkcji profetycznych patriotycznego kleru.

Podczas wizyty Jaruzelskiego przywódca partii radykałów wykonał gest Rejtana. Niech będzie wstydem Polaków, że zrobili to Włoch.

Redakcja nasza równa do niego.

REDAKCJA

OSWIADCZENIE od. ze str 1

W chwili obecnej odmowa realizacji prawa do pluralizmu idzie w parze z polityką marazmu i obniżenia poziomu życia. Nie może być na to zgody. Musimy się bronić. Skuteczność naszej obrony zależy od wytworzenia się szerokiego ruchu na rzecz zmian w systemie gospodarczym i społecznym.

Zwracamy się do załóg, samorządów, do społeczności lokalnych. Polecamy przegląd siatki plac w zakładach. Przygotowujecie własne propozycje placowe, protestujecie przeciwko obarczaniu was kosztami polityki gospodarczej prowadzącej do nędzy. Potrzeba nam, może bardziej niż kiedykolwiek, poczucia solidarności. Przed nami trudne czasy.

26.I.1987 r. Lech Wałęsa, TKK NSZZ "Solidarność", TR NSZZ "Solidarność"
/Tekst przytoczyliśmy na podstawie BBC/

Wzmoczenie represji

Komitet Helsiński w Polsce wystosował list do uczestników Konferencji Wiedeńskiej KBWE, w którym członkowie komitetu zwracają uwagę, że władze PRL zamierzają wprowadzić nowy środek represji przeciwko osobom prowadzącym działalność niezależną. Jak stwierdza Komitet Helsiński, projektowane są konfiskaty mieszkań pod pretekstem uznania ich za narzędzie przestępstwa. Członkowie Komitetu podkreślają, że wprowadzenie w życie takiej metody walki z opozycją stanowiłoby pogwałcenie zasad obowiązujących w cywilizowanym świecie, tym samym zasługiwałoby na powszechne i stanowcze potępienie.

U sąsiadów

Z radością odnotowujemy fakt, że zacieśnia się więź pomiędzy opozycją w krajach Europy Środko-Wschodniej. Wyrazem tego jest list otwarty do członków czeskosłowackiego ruchu praw człowieka Karta '77 z okazji 10. rocznicy jej utworzenia, wystosowany przez 30 członków wschodnioberlińskiego niezależnego ruchu pokojowego. Składają w nim gratulacje i wyrażają nadzieję na ściślejszą współpracę wschodnioniemieckich i českich ugrupowań działających na rzecz praw człowieka. Stwierdzają, iż pomimo, że granica pomiędzy obu krajami jest niemal całkowicie zamknięta, istnieje jednak nadzieja na współpracę i solidarność. Nawigując tym do posunięć władz NRD wobec tych obywateli, którzy swoją niezależną działalnością narazili się i nie mogą otrzymać zezwolenia na wyjazd do Czechosłowacji, choć oficjalnie granica jest niby otwarta. Pomimo tych trudności regularne kontakty są utrzymywane.

Natomiast od naszych braci Węgrów doszła nas inna pogrzucająca wiadomość, ilustrująca proces emancypacji inteligencji węgierskiej. Chodzi konkretnie o związek pisarzy, który wyzwalał się spod komunistycznych wpływów coraz bardziej przechodząc na pozycję konfrontacji z władzą. Doszło do tego, że ok. 40 członków zw. pisarzy i partii komunistycznej jednocześnie, zagroziło wystąpieniem ze związku i utworzeniem nowego, ponieważ w czasie niedawnego zjazdu wszyscy członkowie partii zostali po prostu usunięci z władz Związku. Oficjalnie jako powód podają to, że Związek odsunął się zbyt daleko od polityki prowadzonej przez węgierską partię komunistyczną.

Na zjeździe, który odbył się w listopadzie ub.r. węgierscy pisarze nie wybrali naczelnych władz Związku uważając, że władza państwowa nie zatwierdzi osób przez nich wybranych. Niedawno jednak zdecydowano się na ten krok i wybrano dwóch pisarzy zainteresowanych specjalnie utrzymaniem historii Węgier i poczucia narodowego. Oficjalne środki przekazu niemal całkowicie zignorowały przebieg zjazdu. Niektórzy pisarze wystosowali apele domagające się położenia kresu zakazowi wobec autorów nie wykazujących w swych pracach uległości wobec oficjalnej linii politycznej.

Po raz pierwszy niezależne władze Związku zostały wybrane w tajnym głosowaniu na zjeździe w 81 r.

Według panującej powszechnie opinii, sposób w jaki Związek Pisarzy Węgierskich stał się stopniowo organizacją niezależną jest w obecnej chwili wypadkiem wyjątkowym w Europie Wsch.

Jeżeli władze węgierskie zdecydują się na rozwiązanie Związku, rażą się opinii światowej. Jeżeli komunistyczni pisarze utworzą odrębny związek - to będzie pluralizm. Rozwiązanie trzecie, odzyskanie kontroli nad związkiem, wydaje się niemożliwe. Bo gdy się wlewa młode wino do starych butów...

od ze str. 7

pazerny, że chce zwabić także inne serca i umysły!

Teraz już tylko można liczyć na WiP. A ponieważ ci dzielni młodzi ludzie mają zwyczaj w czasie rozpędzania ich /ostatnio ekologicznych/ manifestacji siadać na ziemi nie bacząc na chłody i skoty - zamiast myśleć o reformach ustroju zafundujmy im raczej ciepłe majtki, bo jak się niebożęta poprzestębiają, kto będzie nieprzerwanie świadczył o nie-
możności porozumienia z władzą nawet w temacie tak prostym jak czysta woda w rzece.



981033

Świadome zatrucie

We Wrocławiu dnia 10.1 grupa Wolność i Pokój zorganizowała "marsz na Siechnię". Intencją tej grupy nie było "wywołanie niepokojów społecznych", lecz zwrócenie uwagi i protest przeciwko zatrucianiu przez Hutę Środowiska naturalnego i wody pitnej miasta Wrocławia. Kierowali się troską o zdrowie swoje, swoich bliskich i wszystkich mieszkańców. Niestety, do marszu nie doszło /manifestanci zostali zatrzymani w Rynku, zdołali przejść ul. Kuźniczą - przyp.red./, a uczestnicy otrzymali wysokie grzywny w trybie doraźnym.

Ta sucha informacja nasuwa różne refleksje.

Pierwsza jest niemal oczywista - "państwo ludowe", jak zwykle, "lepiej nie", co dla nas dobre, a co złe. Nawet w kwestii naszego zdrowia. Można na tej podstawie postawić tezę, że owo państwo świadomie zatrute, a tym samym fizycznie wyniszcza "swoich" obywateli /Czernobyl, dwie awarie w Czechosłowacji i w efekcie zatrucie Odry, czy też zupełnie dziwna "walka" z narkomania/.

Z drugiej strony ta inicjatywa grupy WiP powinna potużić dbałość o zdrowie. Opiakany stan państwowej ochrony zdrowia jest powszechnie znany. Wobec tego wydawałoby się, że znajdujemy się w zupełnie beznadziejnej sytuacji. Czy jednak tak jest w istocie? Wydaje się, że to zależy od każdego z nas. Jeżeli w swoim otoczeniu będziemy wskazywać na zagrożenia zdrowotne i w sposób zdecydowany im przeciwdziałać, wtedy mamy szansę - wtedy musi się coś zmienić. W przeciwnym wypadku - zostaniemy zniszczeni.

Ma się wrażenie, że w dziedzinie duchowej dzieło zniszczenia już się w dużym stopniu dokonało - teraz czas na zniszczenie fizyczne, równie niezaawężalnymi na pozór metodami.

Kolejną wagą zwinięta jest z tzw. bezpłatnym leczeniem. Wiemy, ile ono kosztuje, gdy ktoś potrzebuje naprawdę fachowej opieki.

Jakby było tego mało, okazuje się, że profilaktyka też kosztuje. Ile i jaką cenę mamy płacić za chęć zachowania swojego zdrowia? Kolegium dało na to pytanie odpowiedź - od 35 do 50 tys. zł grzywny. Taka jest cena za droższą, chęć bycia zdrowym.

Trochę jest żal, że ta piękna inicjatywa grupy Wolność i Pokój tak słabo została rozpropagowana w mieście. Przy lepszej informacji społeczeństwo chyba w większej ilości osób wzięłoby udział w tej akcji / optymista - przyp. red./ i być może z większym skutkiem na drodze do likwidacji jednego z głównych trucicieli w naszym regionie.

NN

BIAŁO - CZERWONA od ze str. 5
może być zwycięska.

Program "czerwonych" odwołujący się do ogólnoeuropejskiej rewolucji okazał się mirażem i utopią, ale ich wskazania, że "wolność okupuje się tylko krwią i ciężką ofiarą" - owocowały.

Podstawowy spór polityczny pomiędzy "czerwonymi" i "białymi", spór o to, co bardziej decyduje o zwycięstwie: "ludy" czy "gabinety", rozstrzygnięty został kompromisowo. Polityka polska, aby była skuteczna nie może być ani wyłącznie "biała", oglądająca się tylko na międzynarodową koniunkturę i pomoc, ani tylko "czerwona", odwołująca się do mas i rewolucyjnych nasek.

Józef Piłsudski, który był doskonałym znawcą wydarzeń Powstania Styczniowego i entuzjastą roku 1863, mimo wszystkich tego roku tragicznych powikłań, udowodnił, że Historia istotnie może być nauczycielką życia i matką sukcesów.

Trzeba tylko, żeby rozważania na temat dziejów nie były wyłącznie kontemplacją i zdziwieniem nad wielkością i nikczemnością, bohaterstwem i zdradą.

Efekttem rozważań na temat dobra i zła powinien być piłsudczykowski imperatyw: **biało i czerwono**!

ANTONI LENKIEWICZ

Biało - czerwona polityka w Powstaniu Styczniowym

Rocznicowe pokłony "bohaterom najbardziej tragicznego z polskich powstań są częścią formalnością lub wręcz fałszem komunistycznej propagandy, jeżeli przez głębszą refleksję nie uświadamiają nam prawdy i nie budują nadziei.

Prawda wymaga w szczególności, byśmy wiedzieli:

- 1) że Powstanie Styczniowe nie może być traktowane w oderwaniu od całej tradycji polskich zmagających się o wolność naszą i waszą;
- 2) że tylko formalnie Rzeczypospolita Polska utraciła swój niepodległy byt w roku 1795, bo w rzeczywistości znaczną część obszarów i państwowej suwerenności utraciliśmy na rzecz imperializmu rosyjskiego już w roku 1686, w wyniku tzw. "pokoju wieczystego";
- 3) że wszystkie nasze zmagania z Rosją były także obroną cywilizacji zachodnioeuropejskiej;
- 4) że główną i podstawową przyczyną naszych klęsk były schorzenia w zakresie moralności i świadomości politycznej, które najzwyczajniej można określić jako niedorozwój narodowego i międzynarodowego solidaryzmu;
- 5) że pokój niemożliwy jest bez sprawiedliwości i poszanowania niezbywalnych praw do wolności i niepodległości.

A więc czym było Powstanie Styczniowe? Czy jeszcze jedną zbiorową ofiarą dla ocalenia ducha narodowego na naszym dziejowym szlaku walk o odzyskanie niepodległości? Czy rozpaczliwym upustem krwi, niepotrzebnym pasmem męczeństwa i cierpienia w tajgach i kopalniach Sybiru?

Nie odwołując się do ogólniejszych prawd streszczonych w wyżej wymienionych punktach, nie można odpowiedzieć na pytania szukające sensu Powstania Styczniowego i nie można w sposób sensowny oceniać polityki przywódców tego wielkiego Ruchu.

Dokonując konsekwentnych uproszczeń można stwierdzić, że myślicy polityczni Polacy, przed wybuchem Powstania Styczniowego skupiali się w trzech nurtach:

- 1) zwolennicy ugody z Rosją za cenę samorządności,
- 2) "czerwoni", którzy dążyli do wywołania powstania i przekształcenia go w ogólnoeuropejską rewolucję,
- 3) "biali", którzy uważali, że należy się domagać praw i "trwać w konspiracji, przeczności i ostrożności" aż nadejdzie sposobny czas, gdy naród polski zobaczy wojsko sprzymierzone w swych granicach, a przy nim hufiec polski, ze sztandarem polskim.

Wymienione nurty nie były oczywiście i nie mogły być ani niezmiennie, ani tak jednoznaczne i klarowne, jak mogłoby to wynikać z powyższego punktu.

Polityka ugody z Rosją, nawet taką, która głosiła "liberalizację" i szła na taktyczne ustępstwa w zakresie rozszerzenia samorządności, skompromitowana została przez wprowadzenie stanu wojennego, który obowiązywał od 13 października 1861 r.

"Czerwoni" utworzyli Komitet Centralny Narodowy. Uważając, że śmiertelne piliary demonstracji oraz aresztowania w kościołach dostatecznie wzburzyły społeczeństwo, dążyli do rozpoczęcia zbrojnych walk.

"Biali" utworzyli Dyрекcję Krajową i ulegli także znacznej radykalizacji, ale uważali, że powstanie trzeba odłożyć do czasu szerszego uświadomienia mas ludowych i bardziej sprzyjającej koniunktury w stosunkach międzynarodowych.

Jest faktem, że istniała w tym czasie zupełnie konkretna koalicja państw zachodnich, która skłonna była zbrojnie sprzeciwić się imperialistycznej polityce Rosji. Porządek tzw. "świętego przymierza" od dawna już trzeszczał, a car jako żandarm i niedźwiedź Europy mógł być zapędzony do swego matecznika.

"Czerwoni" mieli na pewno rację, gdy głosili, że "sprawę wyzwolenia okupuje się tylko krwią i ciężką ofiarą", ale nie bez racji przecież byli także "biali", którzy uważali, że walka musi być dobrze przygotowana i wsparta przez sojuszników zachodnich.

Mimo istotnych różnic w zakresie programu i taktyki jego realizacji, na przestrzeni roku 1862 następowało coraz większe zbliżenie pomiędzy "białymi" i "czerwonymi". Nie obeszło się jednak bez dramatycznych konfliktów, gdy stojący na czele "czerwonych" Jarosław Dąbrowski przedstawił plan wybuchu powstania w czerwcu 1862 r. /Do opanowania przez powstańców Cytadeli warszawskiej i Modlina miała się przyczynić agitacja rewolucyjna wśród żołnierzy rosyjskich/. Komitet Centralny Narodowy, który pełnił funkcję rządu narodowego, został zreorganizowany. Wszli do niego także ludzie związani z "białymi", a nawet członek Dyrekcji Krajowej - Karol Majewski.

Polityka Komitetu Centralnego Narodowego, a następnie Rządu Narodowego była już do końca biało - czerwona i w tym właśnie wyraża się jedno ze znamion wielkości Powstania Styczniowego.

Margrabia Wielopolski, który stał na czele stronnictwa ugody z Rosją, uważał, że spowoduje wybuch powstania przez przymusowy pobór do rosyjskiego wojska /"branka"/, że stłumi opór w ciągu tygodnia i będzie mógł rządzić.

Jakże przeliczył się Wielopolski i jego carscy mocodawcy!

W krytycznej dla całego narodu sytuacji "białi" poparli powstanie i dzięki temu nie było ono krótkotrwałą ruchawką. Komitet uznając się za Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał wszystkich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej do walki z Rosją, a równocześnie ogłosił uwłaszczenie chłopów, na warunkach znacznie korzystniejszych od tych, które deklarował wcześniej car.

W ostatnim tygodniu stycznia 1863 r. powstańcy stoczyli z wojskami rosyjskimi około 50 bitew i potyczek. Rezultat zaskoczenia nie był tak wielki, jak się spodziewano, ale wojska rosyjskie znalazły się w defensywie, a walki powstańcze rozszerzały się na obszarze całego Królestwa.

Wśród przywódców Powstania Styczniowego nie było nigdy pełnej zgody, ale miarą wielkości Powstania była pieczęć Rządu Narodowego - Rządu, który w tej symbolicznej postaci był uznawany i szanowany przez zdecydowaną większość Polaków.

17 kwietnia 1863 r. Francja, Austria i Anglia wezwały rząd Rosji do zapewnienia Polakom "warunków trwałego pokoju".

Powstanie rozszerzyło się na Litwę i Ukrainę.

W ramach podziemnych struktur państwowych ponad rok działała federacja Polski, Litwy i Rusi, co znalazło swój wyraz w pieczęci Rządu Narodowego. W rządzie na przemian przeważali "czerwoni" i "białi", ale polityka do końca była "biało - czerwona".

We wrześniu 1863 r. pieczęcie od rządu, przy poparciu "białych", przejął Romuald Traugutt, który stał się dyktatorem, a zarazem najwybitniejszą postacią Powstania. Mimo, że wcześniej związany był z "białymi", działał "głównie z ludem i przez lud".

Niestety, oczekiwana interwencja państw zachodnich nie nadchodziła i nie nadeszła.

11 kwietnia 1864 r. aresztowano, a 5 sierpnia stracono Romualda Traugutta.

Jakże wymowne i pouczające jest to, co pisał do współpracowników wyzywając ich, by wytrwali w walce: "...Pamiętajcie: Bóg włada losami ludów, a choćby szubienica, to jednym więcej triumfem... Idźcie według potrzeby, jaką Ojczyzna wskaże".

Powstanie Styczniowe trwało ponad 15 miesięcy, tyle ile... Konstytucja 3 Maja i oficjalnie działająca Solidarność.

Czynnie walczyło w Powstaniu około 200 tys. ochotników. Ponad 20 tys. zginęło w nierównej walce, ok. 40 tys. zesłano na Syberię, ok. 10 tys. przedostało się poza granicę. Skonfiskowano prawie 5 tys. majątków, przeprowadzono kasatę klasztorów katolickich, a nawet całych zakonów. Historycy ustalili nazwiska 325 kapłanów skazanych na zesłanie lub katorgę. Na Kościół spadły groźne prześladowania, które budowały one autoritet moralny polskiego katolicyzmu i sposób nierozzerwany z narodem.

Powstanie Styczniowe odebrało caratowi możliwość rządzenia Polakami przy pomocy odpowiednio dobranych Polaków. Mimo klęski następne pokolenia czerpały z Powstania Styczniowego nadzieję i wiarę, że walka z caratem

Trąbka do odwrotu

O roku ów! Kto ciebie przeżył w naszym kraju i nie załamiał się, ten najwidoczniej - już uodporniony na kurację wstrząsową - przetrwa wszystko. Mowa oczywiście o roku 1986.

Żołnierze, niestety, nie mogli go nazwać rokiem wojny, a to z wielorakich przyczyn: Z powodu ożywionej działalności WiPu ta kategoria obywateli PRL gwałtownie ilościowo się obniżyła. Po wtóre, generał obwieścił powszechną normalizację, czyli koniec wojny i nawet wypuścił z niewoli jeńców. I o trzecie, gwałtownie spadła chęć szczerą /nie tylko żołnierzy/ do prowadzenia jakiegokolwiek walki. Najwidoczniej wszyscy rzucili się do lektury 12. księgi Pana Tadeusza, a wiadomo, że nie tak nie inspiruje umysłu, jak klasyka. Nic więc dziwnego, że w głowach wielu społecznych koryfeuszów dokonał się prawdziwy przewrót umysłowy, co należy uznać za nasze największe osiągnięcie ubiegłoroczne /jeśli w ogóle pominąć fakt, że ten rok przeżyliśmy/. I tak dotychczasowe hasło "hajże na Soplice" zmieniło dosyć zasadniczo na "kochajmy się", co od razu znalazło instytucjonalny wyraz /jak my lubimy, żeby od razu było instytucjonalnie!/. w zawiązaniu się różnych rad, z TR "S" na czele. Częstość koncepcji podparto zaraz bardzo funkcjonalnym zwrotem "pomozemy" i zadeklarowano lojalizm wobec władzy, co druga strona i tak przyjęła podejrziwie, wietrząc jakiś podstęp u świeżo upieczonych sprzymierzeńców, zapewniających, że teraz liczy się tylko reforma, że wprowadzą /z kryzysu/.

Odrodzeni /umysłowo/ koryfeusze zaczęli sobie jednać stronników, czyli przygotowywać bazę społeczną. A tu - "aparatus się zbuntował", bo w lot pojął, że to nie gra im żaden złoty róg, ino trąbka do odwrotu. Niektórzy, bardziej niecierpliwi, zaczęli się nawet rozglądać za nowym Wójcikim, to instrument dęty zaczął wydawać podejrzane tony.

Niedojrzałych do idei miłości z władzą i niechętnym do udzielania jej pomocy Najbardziej Kompetentny Koryfeusz postanowił podciągać do pożądanego poziomu metodą, "za uszy". I wielu nie śmiało się oprzeć tej metodzie. Ale tu zachowania nie były jednolite. Jedni powiedzieli najpierw "nie", a potem wyszli, a Jan Andrzej powiedział "tak", a pozostał. Zanim to wszystko się stało, Marek Muszyński, tknięty złym przeświadczeniem, sporządził Akt zawierzenia Związku Katolice Bożej. No bo generał uratował w RI lud przed narodem, a ktoś teraz miałby obronić "Solidarność" przed "Solidarnością"? - Kościuszko?

Aliści to przezerne przedsięwzięcie pana Marka wywołało zaraz wściekłe staki... katolików, a najwięcej niejakiego Andrzeja Łaszoza. Zbeksował on na łamach czasopisma "Walka" przewodniczącego RKS-u. A to mu się składnia tekstu nie podobała, a to znów powoływanie się pana Marka na króla Jana Kazimierza, choć sam królem nie jest. O to ostatnie moglibyśmy się trochę posprzeczować, bo wokół niego zawiązała się fronda, a gdzie jest fronda, tam i król być musi. No i spisał się naprawdę po królewsku pamiętnego dnia, choć nie w opoju Łaszoza, jak widać, zerewie. A Łaszczyk tył nieubłagany i dalej huzia: że prawa nie miał, bo Związek niewyznaniowy, od namiestników Frasyńkiuka mu nawymyślał /jak już walka, to walka/. Ciekawe, czy mu potem ulżyło?

Niestety, przedsięwzięcie pana Marka nie było jedyną dywersją w zakrojonych na szeroką skalę planach operacyjnych najbardziej postępowej części czynników wiodących.

Bo oto na arenę wkroczyli mający "bardzo wiele, wiele z Piasta" i wykamali się z ogłoszonej konwencji. Wprawdzie zawiązali Konwent i Radę, ale... całkiem inną. A to im opór w głowie, choć się nie kryją, a to Konwent wystosował "Pozdanie do Twórców Jaki", w politykę się bawia, nie chcą pomagać władzy i mówią wprost, że komuniści nie mają żadnych szans na polskiej wsi. I jak teraz będzie się dźwigać gospodarka?

Brzydkiego figla wyplatał także Kornel - Lwie Serce. Nie dość, że poparł, jakby nie popierał, to jeszcze wszystkie jego gazety zrobiły kocią muzykę. Na dodatek, jak gdyby nigdy nic, ogłosił, że komuna przebudzi i w dodatku będzie szczać do celu samym środkiem drogi mając po swojej prawicy i lewicy rzesze zwolenników. A tak jest przy tym

cd. na str 3

PRYMAS GLEMP O STOSUNKACH PAŃSTWO - KOŚCIOŁ:

"Jeśli te stosunki mierzyć niektórymi pismami Urzędu do Spraw Wyznań kierowanymi do władzy duchowej, w których ujawnia się silne podłoże przebrzmiałego józefinizmu i aktualniejszego woluntaryzmu - to te stosunki są złe. Jeśli się czyta poprawdźliwe artykuły o dochodach księży proboszczów, a przenileza się, że ten proboszcz - jako rzędca parafii - opłaca również księży wikariuszy, katechetów, organistów, kościelnego, grabarza, pomoc domową, ubezpieczenie budynków, ich konserwację itd. i że od pensji pracowników kościelnych musi od przyszłego roku płacić ubezpieczenie nie 33%, ale aż 43% - to taki artykuł jest prowokacyjny i nie tworzy pożądanej atmosfery. Jeśli tworzy się stowarzyszenia księży pod opieką władz państwowych bez porozumienia z władzą kościelną i uzależnia się tych księży rozmaitymi pochlebstwami, wracając do bardzo złych doświadczeń minionego okresu - to także nie służy to budowaniu sprzyjającej atmosfery wśród wierzącego społeczeństwa. .../Długotrwały napór, aby działanie Kościoła podporządkować idei propagowanej przez władzę - napotyka rzecz jasną, na sprzeciw i postawę obronną Kościoła. Wiemy, że ten opór, przyjmując czasem przejawy polityczne, zwłaszcza przy zaangażowaniu się działaczy świeckich. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni uprawnieniu w kościołach polityki w sensie ścisłym, bez względu na to, jakiej byłaby orientacji. Jeśli o tym wspominasz, to dlatego, że w tym kierunku idą pretensje władz pod adresem Kościoła. /Homilie z 6.I.87 wygł. w kat. Św. Jana w W-wie, T.P. nr 3

Kronika zakładowa

SPUT Na wydziale srebra od kilku miesięcy narasta niezadowolenie. Pensi - płace. Są one niewspółmiernie niskie w stosunku do pracy wykonywanej i odpowiedzialności za nią. Na dodatek, nowi pracownicy, a więc niekwalifikowani (specyficzny charakter pracy) są przyznawani na stanowiskach wyższych i to o 10 -15 zł/godz od pracowników z kilkuletnim stażem. Korojuje to spłócia w zakładzie, a w ośrodku zwalnianie się rezerwowanych pracowników. Na uwagi oinośnie systemu przyjęć można powiedzieć "moim" ostatnio i już przysłoniowe posiedzenie" jak się komuś nie podoba, to niech się zwolni". Tym wyszukany zwrotem posługując się w "rozmowie" z pracownikami p. Głab, mistrz.

Zwalnianie się nie jest żadnym problemem, tylko jakie korzyści przynosi z tego zakładowi? Czyżby ciągła rotacja pracowników jest idealnem, do któregoś dyrektora? A co z łachowością? która najwidoczniej według kierownictwa nie wpływa na ekonomikę zakładu pozytywnie.

Niezadowolenie narasta, błądgan także, a ludzie pojedynczo odchodzą.

KOMUNIKAT GRUPY ZAKŁADOWEJ "KARŁOWICE" S W

Informujemy Załogi naszych zakładów oraz Czytelników, że z dniem 31.III.86 ukończy działalność Komitet Pomocy Więźniom. Pozostałe na koniec roku środki finansowe zostały przekazane naszemu wydawnictwu, które będzie kontynuowało działalność świadczenia pomocy represjonowanym - według potrzeb i możliwości. Grupa Zakładowa S W składa serdeczne podziękowania Członkom Komitetu za blisko 2 i pół-letni trud i wykazane zaangażowanie.

POBIERKOWANIA: Stasia- 500, Mariola - 1000 + kartka, 5 z Wrocławia - kartka

SPRAWOZDANIE KOMITETU POMOCY WIEŹNIOI za Grudzień 1986

stan pocz.	865.-
wpływy	1.500.-
z wydawnictw	13.800.-
udzielono pomocy	15.000.-
pozostało	3.165

Wpłaty na Księg św. - Rozanet - 300, Dla REDAKCJI - Giena - 1000, Edward - ssayki. Wpłaty na dział. GRUPY SW: Spinozaurus- 500.Chemial00

WYDAJE AG. INF. SOLIDARNOSCI WALCZACEJ

Numer zamknięto 27.I.87

Dla zakładów PTHU, Wrozanet, SPUT - pismo bezpłatne